

Joanna Plata

**MARCIN KRÓL, EUROPA W OBLICZU KRYZYSU
[WYDAWNICTWO CZERWONE I CZARNE,
WARSZAWA 2012, 224 S.]**

Co takiego stało się, że mieszkańcy Starego Kontynentu, inaczej niż mieli to niegdyś w zwyczaju, przestali obecnie stawiać pytania o wspólną przyszłość? Dlaczego we współczesnej polityce nie ma miejsca dla filozofów polityki? Czy wszyscy zapomnieliśmy, że bez nich nie ma Europy? Co stanowi największe problemy nowożytności? Gdy kryzys europejski jest na tyle poważny, że trudny do jednoznacznego zdiagnozowania, odpowiedź na te pytania jest dziś co najmniej konieczna i o tym wszystkim jest praca profesora Marcina Króla *Europa w obliczu końca*.

Już sam tytuł pracy, będący cytatem z katastroficznej książki Mariana Zdziechowskiego z 1937 roku, daje do zrozumienia, że nie będzie to lektura pocieszająca. I rzeczywiście, w pierwszych słowach dostajemy od autora ponurą diagnozę: „Mamy do czynienia z umiarkowanym kryzysem gospodarczym, poważnym kryzysem politycznym, dramatycznym kryzysem cywilizacyjnym i być może śmiertelnym kryzysem duchowym”¹. Profesor Król, historyk idei i filozof, uznawany za jednego z najważniejszych współczesnych intelektualistów w Polsce, dowodzi, że inaczej niż powszechnie sądzimy, problem kryzysu w Europie nie dotyczy wyłącznie gospodarki. Co więcej, Europejczycy boją się dziś pytań filozoficznych – przez wieki zdolni do autoregulacji, obecnie stronią od samokry-

¹ M. Król, *Europa w obliczu końca*, Warszawa 2012, s. 8.

tyki i naprawy. Autor ostrość widzenia rzeczywistości przekłada na wyrazisty język: „Europa ucieka, zanika, słabnie do granic ostatecznych” i jeśli czegoś z tym nie zrobimy, to globalne problemy współczesnego świata prędzej czy później zapukają do drzwi każdego z nas.

Próbując dowieść tego, co stało z nowożytnością, autor analizuje kilka ważnych wewnątrz europejskich sporów. Jednym z nich jest silny konflikt na linii religia–wiedza. Przypomina o ważnym momencie w dziejach Kontynentu, czyli o oświeceniowej rewolucji w spojrzeniu na religię, gdy po raz pierwszy w historii religię uznano za przesadę i hamulec postępu, grzebiąc przy tym średniowieczny uniwersalizm. Myśli oświecenia nie udało się jednak zbudować idealnego świata, a rugowanie duchowości ma dziś swoje konsekwencje. Z kolei czy Kościół ma szansę na nowo stać się filarem teraźniejszości? Tu autor ma wątpliwości:

Sądzę, że w Kościele, tak jak i we wszystkich innych sferach życia, dominująca stała się obawa przed wielkimi słowami, przed wielkimi ideami. Zamiast podejmować próby budowania rzeczywistości, Kościół jedynie ją łąta z niewielkim skutkiem².

Inną kwestią, której przygląda się autor *Europy w obliczu końca*, a której współcześnie, jak twierdzi, nie poświęcamy należytej uwagi, jest nacjonalizm. Podkreśla, że to zjawisko wyjątkowo groźne, z zapalem kontestujące istniejący porządek, ale nie proponujące niczego w zamian. I tak na przykład, filozof burzy współczesną nacjonalistyczną wizję narodu, tłumacząc, że

przed połową XVIII wieku narodów do prostu nie było. Istniały organizmy polityczne przypominające państwo lub imperium, które prowadziły między sobą pertraktacje lub wojny. Wojny o terytorium, o dziedzictwo, o religię, ale nie o rolę i znaczenie narodu³.

Analizie fenomenu nacjonalizmu towarzyszy wyraźny postulat przemyslenia doświadczeń, jakich Europa zaznała w ubiegłym stuleciu w związku z rozwojem idei narodowej i koncepcji państwa narodowego.

Profesor Król introspekcji poddaje także relację demokracji i liberalizmu, tłumacząc, że obecnie mamy do czynienia z groźnym wynaturzeniem tej pierwszej. Demokracja coraz mocniej skupia się na sprawianiu przyjemności rządzącym. Ci z kolei, oprócz tego, że realizują zasadę wolności⁴, skupili się przede wszystkim na jednostkowej przyjemności. Łatwo oddali władzę w ręce „mądrych ekspertów”, sądząc, że dzięki nim nic złego wydarzyć się nie może. Trudno też mówić o prawdziwej solidarności obywateli Kontynentu, gdyż z impetem wyparł ją indywidualizm⁵. A wspólnota, podkreśla autor, to coś, co jest nam dziś szczególnie potrzebne.

² *Ibidem*, s. 141.

³ *Ibidem*, s. 53.

⁴ Autor twierdzi, że większość społeczeństw w Europie jest liberalna w myśl definicji wolności autorstwa J.S. Millia.

⁵ Indywidualizm wspierany przez wolny rynek.

W wywiadzie dla Gazety Wyborczej profesor Król tłumaczy, że książka miała nosić tytuł *Lepiej nie będzie*, gdyż w obliczu obecnej sytuacji Kontynentu jest skrajnym pesymistą. Obawia się powszechnej beztroski Europejczyków i poczucia, że w gruncie rzeczy nie jest źle, a kryzys mija. Według niego jest odwrotnie, a nasza przyszłość rysuje się w ciemnych barwach⁶. *Europa w obliczu końca* wydaje się więc swoistym apelem do rządzących, by przy pomocy intelektualistów na nowo przejęli się losem Europy i zwrócili w stronę starych haseł: wolności, równości i braterstwo. Dlaczego autor tak dużą wagę przykłada do filozofii? Bo to nauka, która zmusza do myślenia. A tego nam obecnie najbardziej brakuje.

⁶ Mowa o wywiadzie „Byliśmy głupi” z 2014 roku, dostępnym na www.wyborcza.pl.